

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstrasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

temu, do kogo jesteś wysłany, choćby ci jej nie skradziono. Powiedz mu, patrz.

1

Ciąg dalszy
 12, 14,
 45, 51
 7, 7
 296, 297, 298, 2, 3, 4, 9, 10,
 25, 32, 34, 35, 37, 38, 39, 40, 41,
 67, 68, 69, 71, 72, 73, 74, 75, 76,
 86, 87, 92, 93, 96, 97, 98, 99, 100,
 104, 105, 112 i 113.)

rzwi zadzwoniono. Leon był sam;
 raca z kolacją; otworzył.

mało się rozgniewał, poznając w przychodniu
 innego jak — Łelaznego kakadusa.

— Sługa, kochany przyjacielu! A tom się zbiegał!
 ze mnie kipi. Desza z ulewny zastał mnie w
 a zostawiłem parasol w domu. Nie bierz za złe,
 dżę cię o tój porze; mieszkanie twoje najbliż-
 było schronieniem przed ulewą; wiem, że mnie
 dzisz.

a dobrą sprawę Leon na pewno nie wiedział, czy
 go wypędzić.

Jego wieczora radby był nikogo nie widzieć u sie-
 najmnij tego człowieka. Nie pomału tóż dziwiło
 zkadby nagle wzięła się była ulewa, skoro przed
 godziny niebo było tak pogodne.

Landszafty zrobiliśmy zupełnie fiasko. Już to nie popisaliśmy się wcale — Polaków zjechało się dwunastu. 3 pp. Zółtowski, 3 Chłapowski, Bieganski, Morawski, Weigt i Lossow z powiatu kościańskiego. Trzy powiaty babimostki, bukowski i międzyrzecki aż trzech przysłały obywateli: hr. Mielżyńskiego, Kowalskiego i Wład. Łackiego. Nie wiele liczniej stawił się Niemcy. Jednak było ich 15. To też trzema głosami większości wybrano wszystkich sześciu Niemców, między nimi p. Staudy, prezesa poznańskiej policji.

A jednak sprawy mające się na walnem zebraniu rozstrzygać, nie mały są wagi, dotykają stósunków majątkowych naszego obywatelstwa, kredytu prowincji a tem samem mogą mieć ważny wpływ na powolniejszy lub przyspieszony postępek germanizacji. — Obojętność ta lemistwem dziwnem wydać się może i tem smutniejszym jest objawem, że kwestya cała żywo zdawała się umysłom zajmować i poruszać.

Wągrowiec, 18 maja.

(Wybory.)

Wybory wypadły dla nas bardzo dobrze; obrano na delegatów z Tow. głównego pp. Ignacego Moszczeńskiego i Władysława Moszczeńskiego, obadwaj otrzymali po 15 głosów; przeciwników jeden 14 drugi 12.

Z Towarzystw rocznych obrano pp. Buchowskiego i Libelta, obudwóch 29 głosami, — przeciwnicy otrzymali po 22 gł.

Do wydziału zaś ścisłego Tow. głównego p. K. Dziembowski 16 gł., przeciwnik otrzymał 11 głosów.

Do wydziału ścisłego Tow. rocznych p. Buchowskiego 29 gł., przeciwnik otrzymał 21 gł.

Wybory te powinny być w przyszłość spowodować tych, którzy na wybory nie stawili się, aby byli więcej sumienni w obowiązkach obywatelskich, bo jak z wyborów powyższych można się przekonać, w jednym razie większość jednego tylko głosu decydowała. *)

*) Już wczoraj wspomnieliśmy, że i tu w Poznaniu wielu się nie stawiło, wymieniliśmy z powodu mylnej informacji trzech jeno, tymczasem dowiadujemy się, że więcej ich brakło, a mianowicie nie stawił się nadto pp. Józef Wierzbicki z Łekna, Stan. Zubicki z Budziszewa, K. Moraczewski z Naramowic, Palacz z Górczyna, Kurnatowski z Dusiny, P. Prebisz z Kunowa i Pajdzerski z Legu.

Przyp. Red. Dzien. Pozn.

Bydgoszcz, 18 maja.

(Wybory.)

Wybory landszaftowe z powiatów bydgoskiego, wyrzyckiego, szubińskiego, mogilnickiego i inowrocławskiego wypadły dla nas korzystnie, wybrano bowiem wszystkich Polaków a mianowicie: na delegatów z Towarzystwa głównego na walne zebranie pp. Zaleskiego z Bożejewic i Sachockiego z Bożacina; do wydziału ścisłego zaś p. Moszczeńskiego z Rzęczyca. Z towarzystw rocznych wybrano na walne zebranie pp. Meissnera z Rudek i Steinborna z Sierakowa; do wydziału zaś p. Skrzydlewskiego z Wojcina.

Stósunek polskich głosów do niemieckich był przy towarzystwie głównem 16 przeciw 12, przy towarzystwach rocznych 17 przeciw 8.

Wiedeń, 16 maja.

(Interpelacya w sejmie węgierskim o strasne prześladowanie Unitów w Kongresowce. — Odpowiedź Tiszy. — Rozbiór tej odpowiedzi. — Inne interpelacye w sejmie węgierskim. — Obrady poselskiej Izby Rady państwa. — Słowo „jeszcze” o formowaniu w Carogrodzie legionu nazwanego polskim. — Morgen-Post.)

Posiedzenie Izby poselskiej sejm węgierskiego z 14 b. m. zajęte było trzema interpelacyami treści politycznej i odpowiedziami na nie rządu węgierskiego. Przedewszystkiem mówić będę o interpelacyi nas bliziej obchodzącej. Posel z Csongradu p. Zygmunt Csatar wniósł następującą interpelacya: 1) Czy prezes ministrów wie o strasznych okrucieństwach spełnionych w Polsce Kongresowej przy nawracaniu przemocą Unitów katolików na prawosławie? 2) Dla czego rząd nie przedłożył zaraz odpowiednich dokumentów, jak to uczynił rząd angielski? 3) Czy rząd zamierza dokumenta te przedłożyć Izbie? 4) Czy rząd użył swego wpływu, aby położyć koniec tym okrucieństwom; jeżeli nie, czy zamierza to uczynić?

Prezes ministrów Tisza odpowiedział natychmiast, co następuje: „Wysoka Izba pozwoli, iż na tę interpelacya odpowiem zaraz. Trudnem jest moje położenie, gdyż poruszono tu sprawę narodową i sprawę wolności w taki sposób, iż rząd nie może wstrzymać się od odpowiedzi, że spełnienie tych żądań jest niepodobnem. Zastrzegam się przeciw przypuszczeniu, jakoby rząd zachował się obojętnie w obec istniejących może prześladowań i ucisku narodu; ale zastrzegając się przeciw temu, muszę zarazem oświadczyć, że rząd wspólny spraw zagranicznych, jak słusznie uważa za rzecz niekonieczną ogłaszać daty i dokumenta o bułgarskich okrucieństwach, z którymi rząd angielski w roku zeszłym wystąpił, tak również nie uznano u nas za rzecz potrzebną prowadzić badania w drugim kierunku dla zrównoważenia ruchu wywołanego przez krok pierwszy. Przysięgam, że ani o jednym ani o drugim przedmiocie nie mam żadnych urzędowych wiadomości. W ogóle uważam za rzecz niekonieczną mieć urzędowe wiadomości o wewnętrznych sprawach państwa obcych, gdyż nie poczytuję za moje zadanie i nie mam obowiązku wniknąć w wewnętrzne sprawy państwa obcych. Zaprzeczam i zaprzeczam wszelkie wiadomości, tak często i chętnie wygłaszanemu, że jesteśmy świadkami okrucieństw, które nie są, że podobne sły dotychczas do obrony naszych własnych interesów; jednakże u państwa państwa, proszę Wysoką Izba, aby przez zaprzeczenie, podobne nie wyrażała zdania, które miałyby prowadzić do tego, iżby Węgry wyszły z szranków wogólnych wszystkich państw europejskich, którymi nie należy się kierować, który rząd musi się sprzeciwić, jeżeli nie chce prowadzić kraju do zguby.”

Odpowiedź ta przyjęła Izba do wiadomości nie przedkładając na żadną rozprawę organ p. Tiszy Pełnomocnika Izby, który na odpowiedź tę przyjął Izba

Wczoraj Izba Izby poselskiej sejm węgierskiego z 14 b. m. zajęte było trzema interpelacyami treści politycznej i odpowiedziami na nie rządu węgierskiego. Przedewszystkiem mówić będę o interpelacyi nas bliziej obchodzącej. Posel z Csongradu p. Zygmunt Csatar wniósł następującą interpelacya: 1) Czy prezes ministrów wie o strasznych okrucieństwach spełnionych w Polsce Kongresowej przy nawracaniu przemocą Unitów katolików na prawosławie? 2) Dla czego rząd nie przedłożył zaraz odpowiednich dokumentów, jak to uczynił rząd angielski? 3) Czy rząd zamierza dokumenta te przedłożyć Izbie? 4) Czy rząd użył swego wpływu, aby położyć koniec tym okrucieństwom; jeżeli nie, czy zamierza to uczynić?

Prezes ministrów Tisza odpowiedział natychmiast, co następuje: „Wysoka Izba pozwoli, iż na tę interpelacya odpowiem zaraz. Trudnem jest moje położenie, gdyż poruszono tu sprawę narodową i sprawę wolności w taki sposób, iż rząd nie może wstrzymać się od odpowiedzi, że spełnienie tych żądań jest niepodobnem. Zastrzegam się przeciw przypuszczeniu, jakoby rząd zachował się obojętnie w obec istniejących może prześladowań i ucisku narodu; ale zastrzegając się przeciw temu, muszę zarazem oświadczyć, że rząd wspólny spraw zagranicznych, jak słusznie uważa za rzecz niekonieczną ogłaszać daty i dokumenta o bułgarskich okrucieństwach, z którymi rząd angielski w roku zeszłym wystąpił, tak również nie uznano u nas za rzecz potrzebną prowadzić badania w drugim kierunku dla zrównoważenia ruchu wywołanego przez krok pierwszy. Przysięgam, że ani o jednym ani o drugim przedmiocie nie mam żadnych urzędowych wiadomości. W ogóle uważam za rzecz niekonieczną mieć urzędowe wiadomości o wewnętrznych sprawach państwa obcych, gdyż nie poczytuję za moje zadanie i nie mam obowiązku wniknąć w wewnętrzne sprawy państwa obcych. Zaprzeczam i zaprzeczam wszelkie wiadomości, tak często i chętnie wygłaszanemu, że jesteśmy świadkami okrucieństw, które nie są, że podobne sły dotychczas do obrony naszych własnych interesów; jednakże u państwa państwa, proszę Wysoką Izba, aby przez zaprzeczenie, podobne nie wyrażała zdania, które miałyby prowadzić do tego, iżby Węgry wyszły z szranków wogólnych wszystkich państw europejskich, którymi nie należy się kierować, który rząd musi się sprzeciwić, jeżeli nie chce prowadzić kraju do zguby.”

może twierdzić i nie powinien twierdzić jakoby rząd tej monarchii nie miał prawa wglądać w stan rzeczy w Polsce kongresowej i nie miał prawa baczyc, czy i jak zachowuje rząd rosyjski zobowiązania i warunki, pod którymi kraj ten połączony został z Rosyą na mocy traktatu wiedeńskiego, który zawarła i podpisała Austria. W artykułach tego traktatu a szczególnie w artykule 1 i 14 tak zwanego końcowego aktu kongresu wiedeńskiego wyraźnie zastrzeżono dla nich instytucje narodowe i konstytucyjne, wolność wyznania, swobodne zwiazki między Królestwem Kongresowem a innemi prowincjami polskimi i pod temi warunkami zgodziła się Austria i inne mocarstwa podpisujące traktat wiedeński na oddanie Królestwa Kongresowego pod panowanie cesarza rosyjskiego i na połączenie tego kraju z Rosyą. Przeto monarchia austriacka ma nie tylko prawo ale i obowiązek baczności, czy te warunki są dopełnione, i ma prawo upominania się, aby były wykonane. Inne mocarstwa, podpisujące traktat wiedeński jak Francja i Anglia, niejednokrotnie już tego prawa używały.

Wprawdzie rząd każdy zwać musi przedewszystkiem na dobro swego państwa, musi baczyc, czy ze względu na to dobro jest stosowna chwila do skutecznego użycia wspomnianego wyżej prawa płynącego z traktatu wiedeńskiego. Jeżeli obecną chwilę uważa rząd za nie stosowną nie tylko do wystąpienia na mocy tego prawa, ale nawet do interpelowania go o to, mógł ogólniekiem zreczenie to wskazać bez zapierania się prawa służącego monarchii. Bo właśnie nie tylko względ na dobro części narodu polskiego, będącego w składzie państwa rakuskiego, ale względ na interesa całej monarchii wzywały p. Tiszy wypierać się prawa, które użył tej monarchii, to jest wypierać się prawa upominania się o pogwałcenie przez rząd rosyjski warunków, pod którymi Królestwo Polskie „połączone” było z Rosyą traktatem wiedeńskim, podpisanym przez Austrię, warunków poręczonych przez Austrię i inne mocarstwa europejskie.

Z drugiej strony odpowiedź powyższa naczelnika rządu węgierskiego na interpelacya p. Csatar jest jedną z oznak charakterystycznych teraźniejszego położenia rzeczy, na którą powinni zwrócić uwagę ci, którzy prą Polaków przedewszystkiem do działania lub manifestacji.

Charakterystyczną jest także oznaka, że za formowaniem legionu polskiego w Carogrodzie przemawia i przesadzone o tem głosi wiadomości Neue fr. Presse, dziennik występujący zawsze i teraz także na każdym punkcie przeciw rozwojowi narodowości polskiej w monarchii rakuskiej. Przedstawiłem już w przeszłym liście powody, dla których szkodziłem dla sprawy polskiej uważam formowanie teraz legionu polskiego w Turcji jakby na obronę panowania tureckiego nad ludami słowiańskimi i greckimi. Dodam, że ani cel formacyi, ani zewnętrzne oznaki nie nadają formowanemu w Carogrodzie pułkowi charakteru „polskiego.” Część autentycznych co do tego zaciągu wiadomości podała Gazeta Ywowska.

Na témże samem posiedzeniu węgierskiej Izby poselskiej 14 bm. dał także odpowiedź p. Tisza na dwie inne interpelacye; mianowicie: na interpelacya Iranyiego, żądającego przedłożenia Izbie aktów dyplomatycznych dotyczących się sprawy wschodniej, i na interpelacya Ernesta Simoniego żądającego od rządu objaśnienia co do demonstracyi chorwacko-rosyjskich w Zagrzebiu przy przyjęciu arcyksięcia Albrechta. W odpowiedzi na interpelacya pierwszą przedstawił prezes ministrów, iż „ministerstwa obu państw monarchii mają, mocą konstytucyi, zapewniony wpływ na kierunek spraw zagranicznych i interpelant ma słusność twierdząc, że rząd jest odpowiedzialny sejmowi za tenże kierunek. Lecz ten uprawniony wpływ obu rządów na zagraniczną politykę monarchii tyczy się kierunku i dążności tej polityki, a nie szczegółów; takim zaś właśnie szczegółem jest obranie chwili do przedłożenia dokumentów, którą to chwilę oznaczyć tylko może minister wspólny zarządzający zagranicznymi sprawami monarchii. Te żądane akta dyplomatyczne będą przedłożone właściwemu ciążom reprezentacyjnemu to jest delegacyom wspólnym, które, powstając z obu parlamentów, ich zapatrywanie reprezentują.”

Na interpelacya Simoniego odpowiedział Tisza wymijająco, przedstawiając, że według wiadomości, które rząd odebrał, władze chorwackie wystąpieniem swoim nie nadawały niczemu uroczystościom przy przyjęciu arcyksięcia charakteru demonstracyi rosyjskiej.

Dodać tu jeszcze winniem, że p. Irany, niezadowolony z odpowiedzi naczelnika rządu węgierskiego co do złożenia dokumentów dyplomatycznych w sprawie wschodniej, wniósł znów dzisiaj d. 16 maja następującą interpelacya: Czy rząd węgierski zgadzał się na memorandum berlińskie, na wzięcie udziału przez reprezentanta monarchii austriacko-węgierskiej w konferencyach carogrodzkich i na podpisanie protokołu londyńskiego? Jeżeli tak jest, jak można to jego postanowienie pogodzić z traktatem paryżskim z jednej a dobrem Węgier z drugiej strony? — Całe to wystąpienie Iranyiego i popierającej go skrajnej lewicy nie ma wielkiego znaczenia.

Na wczorajszym tu posiedzeniu poselskiej izby, rady państwa odrzucała została przy równości głosów (96 przeciw 96) rezolucya wniesiona przez komisya a żądająca przeprowadzenia na drodze konstytucyjnej częściowego oddzielenia Tyrolu włoskiego od Tyrolu niemieckiego. Za rezolucyą tą głosowała: większa część „lewicy”, mała część centrum i świętojurecy; przeciw: delegacya polska, Morawianie, stronnictwo prawa i część centrum. Pewna część posłów z lewicy wstrzymała się od głosowania, nie chcąc wotować za rezolucyą. Świętojurecy głosowali za tem żądaniem podzielenia Tyrolu, bo pragneli następnie podobną rezolucyą wnieść co do podziału Galicyi. Posłowie polscy głosowali przeciw rezolucyji także z tego powodu, że rada państwa nie ma prawa uchwalania podobnych wniosków które należą do zakresu działania sejmów krajowych. Lewica zaś głosowała za wnioskiem, po części chcąc wynagrodzić posłom włoskim za ich trzymanie we wszystkich sprawach z większością niemiecką, a nadto chcąc przywrócić radzie państwa prawo należące do sejmów.

Do Waszego Dziennika zabiegła w korespondencyi ze Lwowa jedna z mnóstwa mylnych wieści, które krążyły po bruku lwowskim o wypadkach i sprawach w Wiedniu się toczących. Mianowicie mylnie Wam doniesiono ze Lwowa, jakoby dziennik Morgen Post kupił książkę Jerzy Czartoryski i p. Julian Czerkaski. Dziennik ten podupadł zupełnie kupił p. Zygmunt Kaczkowski, a jakkolwiek jest może tylko współwłaścicielem, jednak dwie wymienione wyżej osoby wcale do współwłaścicieli nie należą.

Z teatru wojny.

Z nad Prutu i Dunaju.

Z Bukaresztu telegrafują, że jutro już tj. 20 maja przeniesioną zostanie główna kwatery rosyjska do stolicy rumuńskiej. Wojska rosyjskie przekroczyły już Alutę i znajdują się w Małej Wołoszczyźnie. Turcy zresztą dostrzegli w sam czas niebezpieczeństwo zagrażające im z Turn-Magurelli i Zimnicy usypali bowiem naprzeciw miast tych baterye.

Zapas depesz i wiadomości z nad Dunaju jest dzisiaj bardzo szczupły, o ważniejszych wydarzeniach piszemy pod „Przeglądem.”

Z Jass piszą do Pol. Corr. pod dnim 13 b. m. co następuje o rosyjskiej armii nadunajskiej: Rozumie się samo przez się, że kwestya przekroczenia Dunaju zajmuje w wysokim stopniu rosyjskie koła oficerskie. Nikomu do tej chwili nie wiadomo, w którym miejscu nastąpi przeprawa. Sądząc z kierunku koncentracji wojsk przypuszczają oficerowie rosyjscy, że głównym punktem przeprawy będzie Zimnica. Od wczoraj przechodzi po 8—10 pociągów, które przewożą wojska do Plojesztu, Pitești, Slavy i Korbu. Z Slatiny maszerują wojska piechotą do Zimnicy, gdzie wielkie się koncentrują masy. Wedle danych autentycznych znajduje się w tej chwili w drodze do Zimnicy 52,000 piechoty, 7400 kawalerji i 12 baterji. Nie mniej przez Braile-Dragane-czi ciągną bezustannie wojska ku temu punktowi. — Wyżsi oficerowie rosyjscy twierdzą, że do 18 bm. będzie skoncentrowanych w Zimnicy 90,000 żołnierzy wraz z liczną artyleryą. Zimnica leży naprzeciw Sistowa czyli Swistowa, jak miasto to nazywają Bułgarzy.

O rozsadzeniu okrętu tureckiego wysłał głównodowodzący armią południową w ks. Mikołaj następujący raport:

Zatopiony pancernik turecki „Litfi-Dzeli” jest ten sam, który bombardował Braile. Zginął kapitan Nedzib bey i 200 ludzi załogi. Statek skutkiem działania naszej bomby, która spowodowała wybuch składu prochu, natychmiast zatonął. Pułkownik Strukow i kapitan pierwszego stopnia Rogala rzucili się na trzech łodziach ratowniczych, lecz uratowali tylko jednego. Oficer Dubaszew zjął z zatopionego pancernika banderę. (Pancernik według objaśnień R. S. In w. był basztowy, miał dwa działa 9-calowe, dwa 7-calowe i jedno 40-funtowe działo Armstronga. Pokład jego nie był opancerzony. Zagłębiał się na 18 stóp; pływał z szybkością 12 mil morskich na godzinę.)

Z azjatyckiego teatru wojennego.

Faktem jest dziś niezaprzeczonem, że Turcy obsadzili po kilkakroć nadbrzeżny Suchumkale. Garnizon rosyjski umknął w dzikim nieładzie i pozostawił miasto i forteczkę wojskom tureckim. Telegram rosyjski usiłuje wprawdzie przysłonić liściem figowym tę porażkę, twierdząc, że „zakus wyładowania odparł ze świetnem powodzeniem garnizon rosyjski,” przyczem Rosyanie, mimo że „wiele trupów nieprzyjacielskich zalega ulice”, nie mieli ani jednego zabitego ani jednego ranego konia — zmuszonym jest jednak przyznać, że miasto zamienionem zostało w gruz, a wojsku carskiemu gdzieś się podziało „sześciu kozaków.”

Suchumkale jest jedynym silnym portem na całym wybrzeżu kaukaskim morza Czarnego; miejsce to składa się z fortu, tworzącego czworobok zaopatrzony w bastiony, wielkich koszar, z tak zwanej „nowej baterji”, kwarantanny i domów ludności cywilnej. Rosyanie przebrnęli Suchumkale w Nowosiskaju, nazwa ta jednak nie przyjęła się wcale. Okolica Suchumkale jest obszerną doliną zamkniętą na północy górami kaukaskimi i okrytą dębami i dzikimi drzewami owocowymi. Wzdłuż morza ciągną się wielkie bagniska. Upał w lecie dochodzi tutaj do 88 stopni, zimna dochodzi do 8 stopni niżej zera; okolica ta jest w ogóle dla cudzoziemców a tem samem i Rosyan bardzo niezdrowa. — Od roku 1817 jest Suchumkale jednym z największych targów w Abchazji.

Suchumkale liczy około 3000 mieszkańców. — Suchumkale we wszystkich wojnach tureckich ważną odgrywało rolę. — Roku 1810 zdobyli je Rosyanie, dnia 24 kwietnia 1854 roku musieli je atoli skutkiem ukazania się w porcie floty sprzymierzonej opuścić załoga rosyjska, we wrześniu 1855 wyładował tutaj Omer pasza celem pomaszzerowania przeciw Tyflisowi. Później usadowili się tutaj na dobre Rosyanie. — Zajęcie Suchumkale przez Turków może stać się niesłychanie doniosłym dla działalności wojennych broni tureckiej. Najbliższem tego powodzenia następstwem będzie niezawodnie powstanie w całej Abchazji a ponieważ ta oddalona jest zaledwie 10 mil niemieckich od Kutaisu, będącym punktem podstawy operacyi rosyjskich przeciw Armenii, przeto ocenienie doniosłości zajęcia Suchumkale nie będzie zbyt trudnem.

O zdobyciu Suchumkale odbieramy następujące depesze:

Carogrod, 17 maja. Oficjalna depesza potwierdza, że rosyjski fort nadbrzeżny Suchumkale został zdobyty przez wojska tureckie. Miejsce to zostało zaatakowane równocześnie od morza i lądu. — Rosyanie zostali pobici i rzucili się do ucieczki, przyczem ogromne ponieśli straty. Ludność z zapamiętaniem przyjęła wojska sultanskie.

Powstanie czerkieskie wybuchło już na kilku punktach.

Wedle innej depeszy wojska tureckie spaliły Suchumkale i wycięły załogę rosyjską.

Do angielskiego Standarda telegrafują z Carogrodu pod dnim 15 bm.:

„Wesoła o wielkiem zwycięstwie broni tureckiej przesyłam wam dzisiaj wiadomość.

Wczoraj bombardował admirał Hassan pasza (wychowany w Anglii) na czele trzech tureckich pancerników fort Suchumkale. Wyładował tutaj znaczny oddział wojska, do którego przyłączyło się bezwzględnie 3000 miejscowej ludności. Zawrzała gwałtowna walka, w czasie której wypędzono Rosyan z Suchumkale. Dziś przyłączyło się do Turków będących panami warowni około 10,000 goral. Miasto stoi w płomieniach.”

Równocześnie z wyładowaniem wojska tureckiego wysiadło w Suchumkale na ląd wielu mollochów (duchownych) których zadaniem jest rozżalenie fanatyzmu kaukaskich mahometan dla świętej wojny.

Do przyjaźni dla Rosji wiedeńskiej Pressy telegrafują z Tyflisu pod dnim 16 maja:

Dnia 12 maja, wieczorem zbliżyła się eskadra turecka, która nadpłynęła z Poti do wsi Gudantam (odległa 75 kilon. od Suchumkale) poczęła ją ostrzeliwać i wysadziła na ląd około 1000 Czerkiesów, którzy niegdyś byli wyemigrowali z okręgu zamurschańskiego. Komendant załogi w Suchumkale, jen. Krawceńko, wy-

słał kilka sotni kozaków i milicyą do Gudantam dla wzmocnienia straży nadbrzeżnej.

Dnia 13 maja wyruszyła eskadra turecka w kierunku zachodnim, ostrzeliwała od 3 do 6 po południu wieś Oszancin (oddalona o 65 kilon. od Suchumkale) i zburzyła tutaj kilka domów.

Dnia 14 maja przybyła eskadra turecka z pięciu złożona okrętów do Suchumkale, gdzie jen. Krawceńko na czele pięciu kompanji i dwóch dział odparł Turków chcących wyładować a to po trzech godzinach ostrzeliwania fortów nadbrzeżnych przez okręta tureckie.

Do powyższego dziennika telegrafują, że równocześnie z Czerkiesami wysadzono na ląd wiele broni i amunicji.

Z Rumunii.

Bukareszt, 14 maja.

„Porzućmy narzekania a pochwycmy za broń,” zawołał na jednym z ostatnich posiedzeń senatu minister spraw zagranicznych Cogalniceanu, gdy kilku deputowanych zaliło się bardzo na zaczepną politykę rządu. — Nieskończone oklaski dostały się w udziale wojowniczo ministrowi, opozycys została zasykana a „pochwycmy za broń” obiega dziś od końca do końca całą Rumunią. Nawet żaki szkolne rwą się do wojaczki, damy rumuńskie skubią szarpie i marzą o przyszłych tryumfach synów Rumunii, która, wedle przyjętego tutaj dogmatu, najlepszych pod słońcem wydaje żołnierzy. Romani sint soldati celle mai buni in Europa. (Rumuni są najdzielniejszymi w Europie żołnierzami). Tak rozpowszechniona tutaj wszędzie kawa turecką wygnano jako niepatryczną a miasto niej pija obecnie mimo ogromnych upałów herbatą rosyjską. Urządzący przedstawienia teatralne na potrzeby wojenne, dają baliki, słowem Rumuni bawią się doskonale i przychodzą do tego błogosłownego przekonania, że wojna nie jest chwałą Bogu tak złą, jak to sobie jeszcze przed kilku przedstawiano tygodniami. Do podniesienia tego uroczystego nastroju nie mało przyczyniła się depesza rządu o bombardowaniu Kalafatu, która brzmi w dosłownem tłumaczeniu: „Dnia 8 bm. otwarli Turcy żywy ogień na nasze szanse pod Kalafatem. Po kilkogodzinem wzajemnem bombardowaniu udało się dzielnym naszym wojskom wzniesić pożar w Widyniu. Pociski tureckie padały z początku w wodę.” Gdzie w końcu padały — nie powiedziano, a dzienniki tutejsze wzięły sobie za obowiązek patryotyczny przedstawić ostrzeliwanie Widyniu jako kolosalne zwycięstwo broni rumuńskiej. Faktem jest natomiast, że artylerji rumuńskiej udało się wprawdzie zapalić kilka drewnianych budynków, a między innymi także dom Towarzystwa żeglugi nadunajskiej na prawym brzegu Dunaju, lecz za to tureckie pociski, z których kilka być może, iż wpadło z początku do wody, wielkie zrządziły po lewym brzegu szkody. Wiele domów w Kalafacie zostało ze szczerem zburzonych, zabitych jest przeszło stu. Oto odwrotna strona medalu, a jeśli nie kwapiono się z pokazaniem jej publiczności, stało się to dla tego, że nie chciano zaraz z początku ogólnie wywoływać paniki. A ta byłaby niezawodnie wybuchła, gdyby wiadano, jak krwawo wypadła dla Rumunów przegrzanka do przyszłego dramatu wojennego.

Gdy nad Dunajem podobne odgrywają się sceny, rząd mimo licznych protestów, podnoszonych przez wysoko postawione i wpływowe osobistości, wzięł się rąco do skompletowania i postawienia na zupełnej stopie wojennej swej armii. W czasie rozpraw w Izbie nad nową ustawą rekrutacyjną i rekrutacyjną odezwał się b. minister Jepureanu w te słowa: „Wedle mojego przekonania powinnaby Rumunia ograniczyć się na obronie swych granic i zasłonięciu takowych przed napadami baszybuzuków. Rząd jednak chce iść dalej — chce iść aż za Dunaj. Przypuszczam, że uda nam się rzeczywiście zdobyć Widyn, czyż w tym razie, pomnąc na to, że apetyt przychodzi z jędeniem, nie zachce nam się coś więcej, na przykład przekroczenia Bałkanów? A jeśli uda nam się pokonać zwycięzko i tę drobną przeszkodę, wtedy nicby nam nie pozostało, jak wyszukać jak przynależne zwycięstwo pomaszzerować na Carogrod. A co nam robić w tym czasie w Carogrodzie? Czyżby dla nas Rumunów nie było korzystniejszą gdybyśmy w porze pokojowej, jako skromni turyści zechcieli podziwiać romantyczne Bosforu brzegi?” Z sarkazm tego uśmiecho się wprawdzie, mimo to zwycięzko stronnictwo wojenne. Na tem samem posiedzeniu uchwalono odesłać się od Turcji, choć zrobiono to zresztą niezaniedbując pozostawić sobie na wszelkie ewentualności kilka futek.

Ci, co nie są obeznani z tutejszemi stosunkami może by byli od tego, aby ich pouczyć jak tutaj rekrutują i rekrutują. Ponieważ listy obowiązanych do służby wojskowej wcale nie istnieją, zwykła komisya rekrutacyjna obchodzić wszystkie domy i dowiadywać się o młodziaków kwalifikujących się do dźwigania broni. Nie znalazłszy takich w jednym domu odchodzi sobie najspokojniej przesłanną komisya do drugiego, gdzie ta sama powtarza się scena; nie uda się komuś ukryć w sam czas, lub zasłonić sfałszowanym certyfikatem konsularnym, lub wrzeszcząc wykupić się odpowiedniem łapowem, wtedy bywa zaprowadzonym do miasta i zapisanym w poczet armii Jego Wysokości ks. Karola. Elegancki ubiór i pewność siebie są najpewniejszą asekuracyą przeciw dzikim zakusom komisji rekrutacyjnej, której zwykły niesłychanie imponować także arogancya i dyalekt cudzoziemski.

Nie podobna opisać nadużyć, jakich się dopuszczają przy rekrutacyi koni, żywności i t. p. — Właściwą esencyą nowej ustawy rekrutacyjnej jest zasada, by brać wszystko, co tylko może przysłać do wojny, przyczem pominięto zupełnie, że względów oszczędności, powołanie do życia komisji kontrolującej. Odnosne organa wykonawcze robią też z pomienionej ustawy najobszerniejszy użytek, a przy rekrutacyi swych nie są, wychodząc z zasady, że w wojnie wszystko się przyda, zbyt wybredni. Bez litości też grabią co im wpadnie pod rękę; naczynia kuchenne, sprzęty domowe, konie. A propos koni. Zabrane bojarom konie luksusowe bywają sprzedawane od ręki, podczas gdy armii dostają się stare, wychudzone szkapki. I w obec tego śmia tutaj wygadywać na baszybuzuków.

Władze rumuńskie przedsiębiorając bezprawne rekwizycje zapatrują się widocznie tylko na swoich obrońców i protektorów Rosyan. Oto co w tej mierze pisze korespondent z Brajły: Rosyanie, mimo konweny gospodarczą „po swojemu” w Moldawii. Skutkiem tego zmuszonym się widział minister spraw wewnętrznych wystosować okólnik do wszystkich prefektów z objaśnieniem, że konweny rosyjskiej nie należy w ten sposób tłumaczyć, jakoby komendantom rosyjskim przysługiwało prawo zabierania dla armii co im się tylko żywnie podoba; owszem obowiązani są pokrywać wszelkie swoje potrzeby na drodze wzajemnego porozumienia.

Z Bukaresztu piszą pod dnim 14 maja do Neue fr. Presse co następuje:

Walki pomiędzy Kalafatem a Widyniem i Oltenicą a Turukjem, nie mało już kosztowały ofiar. W Kalafacie wielu artylerzystów rumuńskich zostało zabitych i rannych przez działa tureckie z Widynia. Dzienniki

rumuńskie nie o tem nie piszą, naturalnie, aby nie demoralizować armii. Dziś mają tu przywieźć ciało kapitału artylerji Dunca z Kalafatu, aby je pochować z wojskowymi honorami. Timpul dziennik tutejszy, w nadzwyczajnym swym dodatku donosi o nowem ostrzeleniu rumuńskich baterji w Widynia i mówi o dość znacznych stratach rumuńskich. W Oltenicy mają się rzeczy jeszcze gorzej. Tureckie działa już od samego rana w dniu dzisiejszym zaczęły przysłać bomby do Oltenicy, a popierał je i turecki monitor, Rumuni stracili z jakie 800 zabitych i rannych.

Z Turn-Severinu donoszą pod dniem 13 maja do Neue fr. Presse, że w najbliższym tygodniu ma tam przybyć 3000 Rosyan oraz że drożyna wznaga w niesłychany sposób z powodu napływu zbiegłych rodzin z Kalafatu i Turn-Magurelli. Właściciele koni przysyłają je do Austrii obawiając się rekwizycji czyli aneksji ze strony Rosyan.

Z Serbii.

Położenie polityczne w Serbii, piszą z Krajowy pod dniem 14 maja, staje się coraz więcej groźniejszym i niebezpieczniejszym. Układy z rosyjskim eks-generałem Fiediejewem nie doprowadziły wprawdzie do żadnego pozytywnego rezultatu, nie były jednakże zupełnie bezskuteczne. Rząd serbski oświadczył, że nie więcej nie chce mieć do czynienia z komitetami słowiańskimi a będzie Rosya pragnie, by Serbia wzięła bezpośredni udział w rosyjsko-tureckiej wojnie, niechaj oświadczy to wyraźnie i zawrze przymierze z Serbią. Dobrze pouczona osoba twierdzi, nawet, że istnieje już tajny układ; bądź co bądź mogą was zapewnić, że Jerzy Catargiu, wuj ks. Milana i pułkownik w armii serbskiej odjechał z własnoręcznym listem ks. Milana do carewicz rosyjskiego i ks. Karola i stanął dzisiaj w Bukareszcie. Serbia, powiedziano w liście, gotowa jest do postawienia do boju 40,000 dobrze wyćwiczonego żołnierza, kosztu tylko, jakie przysporzy Serbii mobilizacja i wojna, ma ponieść Rosya. Milicya I i II klasy zostały już powołane i zostaną wysłane do Radujewacu i nad Timok. Zawarto również kontrakty co do dostawy wielkich zapasów żywności.

Bośnia i Hercegowina.

Powstańcy w Bośni mają dają znaki życia. Polit. Corr. donosi z Serajewa pod dniem 9 maja, że w końcu miesiąca kwietnia przyszło do dwóch spotkań pomiędzy powstańcami a Turkami w okolicy Tenan i Derwentu. Wiek Konina w okręgu tenańskim była polem bitwy i ucierpiała znacznie. Turcy uderzyli na powstańców z całą gwałtownością, którzy dowodzeni przez Rista Peticza otrzymali znaczne posiłki i zmusili Turków do odwrotu. Bitwa była zacięta i po obu stronach stracono straty były znaczne. Powstańcy zajęli wieś Koninę i wzmocnili ją szanclami.

Druga potyczka zaszła pod Dugą w powiecie Derwent w dniu 30 kwietnia, i trwała 4 godziny. Powstańcy główne korzyści przypisują sobie pod Grahovem, gdzie dowodzi Despotowicz przeciw Ismetowi paszy. Powstańcy twierdzą, że Despotowicz pobli Turków na głowę i zabrał im 300 karabinów, 80 koni i wszystkie bagaże oraz małe górskie działa. Powstańcy mieli nadto zabrać Turkom 92 jeńców.

Depesze z biura Wolffa.

Wiedeń, 18 maja. Do Polit. Corr. donoszą telegramy z Bukaresztu, że wódz naczelny armii południowej w ks. Mikołaj przeniesie dnia 20 bm. główną swoją kwaterę z Plojesztu do oddalonego o dwa kilometry zamku księcia Karola, Cotroszeni.

Bukareszt, 18 maja. Związek kolejowy został między Bacau a Galaczem skutkiem zarwania się mostu pod Bacau przerwany. Rosyjanie dostarczyli 1000 robotników dla naprawy w dwóch dniach mostu.

Petersburg, 18 maja. Wedle telegramu z Achałakali z d. 17 bm. zostały zajęte dwa szancl pod Ardahanem przez wojska rosyjskie, przyczem wpadło w ich ręce 9 dział. Major Manajew i 3 oficerów i 14 żołnierzy rannych, 14 żołnierzy zabitych. Straty tureckie, sądząc z pozostawionych trupów znaczne.

NIEMCY.

* Berlin, 18 maja. Co do zastępstwa ministrów Hofmana i Bilowa — tak piszą z półurzędowego źródła — podniesiono pewne wątpliwości, które w takim tylko razie byłyby usprawiedliwione, gdyby w czasie urlopu ks. kanclerza odpowiedzialność i podpisanie rozporządzeń przechodziły na jego zastępców. Ponieważ tak się rzeczy nie mają, przeto zastępstwo zastępców kanclerza w czasie jego urlopu nie potrzebuje być uregulowanym przez osobny rozkaz gabinetowy. Prezes urzędu kanclerskiego zastąpionym będzie w czasie swego urlopu przez podsekretarza stanu odnosnych wewnętrznych urzędów administracyjnych cesarstwa a ministra Bilowa zastąpi prawdopodobnie, jak dawniej, ministeryalny dyrektor Philipsborn oraz w pewnych sprawach p. Radowicz. — O zastępstwie prezesa urzędu kanclerskiego przez ministra Camphausena nie było wcale nie mogło być mowy.

Oester. Volksfreund donosi, że w czasie obecnej bytności ks. Karola pruskiego we Włoszech w rzymskim pałacu Caffarelli dawano wielki obiad na cześć jego w dwóch ostatnich. Na obiad ten przybyło prócz ministrów włoskich wielu dyplomatów zagranicznych i przyszło do rozmowy o walce kulturowej. — Włosi mieli się przytęm dziwić nad walką kulturową w Niemczech, — skutkiem czego miał książę Karól odebrać się w uroczystym nastroju temi słowy: „Panowie! Nie rozpoczynajcie na Boga we Włoszech walki kulturowej, która by w przepaść wtrąciła Włochy. Często już załawał się, że rozpoczeliśmy u siebie walkę kulturową i wiele dalibyśmy za to, gdybyśmy ją cofnąć mogli, co połączonym jest z wielką trudnością.“ Korespondent pomienionego pisma ręczy za autentyczność słów powyższych, bo powtórzył mu je dyplomata biorący udział w obiedzie. Dyplomata ów dodał nadto, że stosunek obecny ks. Bismarcka do dworu pruskiego nie jest już takim, jakim był dawniej i cały dwór, z wyjątkiem niemieckiego cesarza, nieprzyjaczny jest księciu z powodu walki kulturowej. — Odpowiedzialność za powyższą wiadomość pozostawiamy naturalnie Oester. Volksfreund.

Znany, berliński profesor Virchow, poseł na sejm pruski, miał w tych dniach odebrać dla swych wyborców berlińskich: „O wojnie i pokoju.“ Odczyt ten zasługuje o tyle na bliższą uwagę, że dotyczy najżywniejszej nienal sprawy wszystkich państw cywilizowanych a nadto profesor Virchow poruszył w nim sprawę wschodnią i zapatrywania swa co do stanowiska Rosyi w tej sprawie. Z dnia na dzień — tak rozpoczyna rzecz swoją

mówca — występuje na pierwszy plan sprawa wschodnia i należy się obawiać, aby rozwój wypadków nie pociągnął za sobą i Niemiec. Stanowisko, jakie naród niemiecki zajął w obec tej sprawy pochwalnie tylko należy, bo jest mu ona obojętna. Nie ma też żadnego powodu do skarg przeciw rządowi za jego dotychczasowe stanowisko w sprawie wschodniej, lecz zachodzi pytanie, co rząd niemiecki zamierza na przyszłość? Cała Europa powiada, że rząd nasz jest sfinansem, że jego milczenie wychodzi tylko na korzyść Rosyi. Nie można wprawdzie żądać, aby rząd niemiecki naprzód już zapowiedział swe zachowanie się w obec każdego poszczególnego wypadku, lecz powinien zrobić sobie obraz przyszłego ukształtowania Europy, jeżeli interes, które Niemcy reprezentują, nie mają być naruszone. Pod żadnym warunkiem nie powinno się wydawać, jakoby naród niemiecki szedł ręką w rękę z Rosyanami. Rosya oświadcza, że prowadzi wojnę w interesie ludzkości i żadnego innego nie ma celu. Zachodzi przeto pytanie, jak długo ma trwać wojna? Gdyby armia rosyjska zaszła do Carogrodu, tam wymusiła reformy i powróciła po tem w swego kraju granice, przeciw temu nie mieć nie moglibyśmy i spokojnie moglibyśmy się przypatrywać rozwojowi wypadków. Zapatrywanie takie przeciw na sprawę wschodnią jest z gruntu fałszywem. Z wszystkich dotychczasowych czynności Rosyi i biegu wypadków nie należy się spodziewać szybkiego ukończenia wojny. Im dłużej prowadzić będzie Rosya wojnę, tem więcej żądać będzie za nią korzyści. Dłuższa przecież wojna szkodzi naszym interesom ekonomicznym i politycznym. Co się tyczy pierwszych, to mowy być wcale nie może o zmniejszeniu wojskowego etatu, dopóki sroży się wojna z dnia na dzień szersze mogące przybrać rozmiary. Z obcych państw Austrija mianowicie i Anglia dotknięte będą nasamprzód wojną, pierwsza z powodu bliskości teatru wojny i politycznego swego składu. W skład Austrii różne wchodzi narodowości; Węgrzy i Słowianie w skład jej wchodzący wrocie naprzeciw sobie stanowią obozy. Gdyby Austrija zmuszona była czynny wziąć udział w wojnie i dla Niemiec niebezpieczeństwo wojny nie byłoby dalekim. Nasze narodowe sympatie ciężko dotknięteby zostały, gdyby w Austrii górę wzięły wpływy słowiańskie. Interes Anglii skłaniają się ku Indjom. Na razie nie da się powiedzieć, kiedy interes Anglii wymagać będzie, aby zajęła Kretę, Egipt i kanał sueski. To znowu naraziłoby interes państw położonych nad morzem Śródziemnem, Francji i Włoch. W jakakolwiek zwrócić się stronę, wszędzie nowe rosną zakłęcia dłużej wywołujące wojnę. Najwyższemu przeto interesem narodu niemieckiego jest wypowiedzenie publicznie, że Rosyan nie uważa za reprezentantów w swych na Wschodzie i że Rosya działa samowolnie, jeżeli reprezentantką naszą być mieni. Nie pochwalamy postępowania Rosyi i nie myślimy zakrywać lewego jej skrzydła. Niepewność obecnego położenia rośnie dla nas i zdą, że rząd niemiecki, pominiwszy już postawienie pewnego programu na przyszłość, zupełnie milczy o tem, w jaki sposób myśli wystąpić w interesie przyszłego pokoju. Czas wielki, aby pomiędzy narodami wytworzyła się opinia i w jaki sposób zagrozić najlepiej wojnie? Najstosowniejszą chwilą niedopuszczenia do wojny obecnej, był czas berlińskiego memorandum i ciężka spada na Anglię wina, że podówczas nie wywarła na Portę skutecznego nacisku porównano z innymi mocarstwami. Jedno mocarstwo nie mogłoby w takim razie pójść przeciw woli wszystkich mocarstw. Żądać dzisiaj od Austrii, aby szła z Rosya, byłoby błędem, Anglia tylko w związku z Europą może pójść przeciw Porcie. Utworzyły się w takim razie trybunał z wszystkich państw Europy, a miasto wojny międzynarodowy sąd polubowny nakazałby Porcie reformy. Jeżeli chce się w ogóle koniec położyć ciągłej gotowości państw do wojny, należy zorganizować stały międzynarodowy sąd polubowny, w takim razie wojna dla blachych powodów nie byłaby możliwą. Co do ekonomicznej strony, to południowa Rosya i Rumunia są spichlerzami Europy oraz głównymi dostawcami mięsa, w skutek wojny obecnej produkta te podniosą się nader w cenie. Korzyść jaką fabrykanci niemieccy prochu i dział odniosą, nie zrównoważy bynajmniej niekorzyści powstałych z podrożnienia artykułów żywności. Targi pieniężne Niemiec powinny nadewszystko nie dawać powodu do przedłużania wojny przez udzielanie pożyczek odnosnym państwom. Co do politycznych interesów, to Rosyanie twierdzą, iż idą na wojnę w sprawie swych słowiańskich braci. Pominiwszy już to, że takim samem prawem mogliby Niemcy ująć się za swymi braćmi w prowincjach położonych nad morzem wschodnim, którym Rosyanie wydarli ich święte, zagwarantowane prawa i gwałtem rosyjskie nakładają piętno — to Bułgarzy nie są wcale Słowianami, lecz zbliżeni więcej do Turków, lub Finów. Panslawizm zagraża najwięcej Austrii i jeżeli bieg wypadków przysporzy Austrii słowiańskich żywiołów, w takim razie będzie to pierwszy, zgnębny krok dla Austrii przewagi w niej Słowiańszczyzny. Europejska cywilizacja nie może się także nie dobrego spodziewać po panslawizmie; naród rosyjski nie posiada żadnej cywilizacji a wyższe stany skłaniają się coraz więcej do nihilizmu. Dla tego też odeprzeć należy nam myśl, jakoby Rosyanie w imię cywilizacji wkroczyli do Turcji, bo jej sami nie posiadają. Nie jesteśmy wprawdzie przyjaciółmi Turków, ale powinniśmy działać w tym kierunku, aby obecna wojna zakończyła się co najrychlej. Ustawiczej gotowości Niemiec do wojny znosić nie możemy, i dla tego rządy powinny się porozumieć ze sobą, jak najlepiej sprawę tę uregulować. Międzynarodowy należy utworzyć trybunał, który zmusi poszczególnie państwa do stosowania się do jego wyroków i zapewni przez to pokój powszechny. Mówca zakończył odczyt swój wśród hucznych oklasków temi słowy: „Hańba to wielka, że państwo jak Rosya może wyruszać w pole pod hasłem cywilizacji i że Niemcy spokojnie patrzą i godzić się niejako na to zdają.“

FRANCYA.

* Paryż, 17 maja. Z powodu wpływu, jaki obecna zmiana rządu niezawodnie wywrze na dalsze losy kraju, nie od rzeczy być sądzimy, jeżeli podamy tu szczegółowo, w jaki się ta zmiana dokonała. Nasamprzód skonstatować winniśmy, że gabinet p. J. Simona uległ wpływowi klerykalnym i ultramontańskim i że prezydent republiki użył przy udzieleniu dymisji formy, jakiejby za absolutnej monarchii zaledwo był użył władca kraju. Wystąpienie to a mianowicie list, jaki prezydent wystosował do p. J. Simona i w którym jak czasu swego prezydent Ludwik Napoleon powołał się na „odpowiedzialność swoją w obec Francji“, bardzo nie miłe zrobiły wrażenie nie tylko we wszystkich kołach politycznych lecz i finansowych i handlowych oburzonych tem, że marszałek prezydent nowe we Francji odważył się wznieść zamieszki. Powody, jakie w piśmie swem na umotywowanie dymisji przytacza, nie są prawdziwe; powodem prawdziwym jest ten, że p. J. Simon, przyjąwszy porządek dzienny izby deputowanych z d. 4 maja, żądał, aby zarządzono surowe środki przeciw opornym

biskupom a mianowicie przeciw biskupowi z Nevers i kardynałowi arcybiskupowi paryżkiemu. Główną zaś rolę przy całej intrzydze odegrali minister spraw zagranicznych ks. Decazes i biskup orleański ks. Dupanloup, który przez swego dawniejszego ucznia a obecnego sekretarza prezydenta, wicehrabiego d'Harcourt, wielkiego w Elisee zawiązywał wpływy. Pierwszą wiadomość o dymisji p. J. Simona otrzymano na pogrzebie senatora p. Ern. Picard, który się odbył przed południem. P. Simon był także na pogrzebie, lecz przybył nieco późno i oświadczył zaraz, że w skutek obrażającego listu prezydenta żądał dymisji. Zdumienie i wzburzenie było w skutek tego pomiędzy republikanami bardzo wielkie, podczas kiedy p. Buffet i inni przeciwnicy rzeczypospolitej pełni byli radości. Wzburzenie zaś powiększyło się jeszcze, gdy p. Simon udzielił przyjaciółom swoim wiadomości, że prezydent oświadczył, iż gdyby Francja była przymuszona wziąć udział w sprawie wschodniej, zamianuje ministerstwo z prawicy, gdyż członkowie lewicy zanadto się skompromitowali z radykałami, jak żeby przy wybuchu wojny mogli utrzymać spokojność na wewnątrz.

Tymczasem zamianował prezydent już teraz gabinet z członków prawicy złożony a co najważniejsza, prezesem jego zrobił ks. de Broglie.

Po pogrzebie zebrał się ministrowie — prócz naturalnie ks. Decazes, p. Fourichon i jen. Berthaud — u p. J. Simona i postanowili również żądać dymisji. Następnie opuścił p. Simon w towarzystwie wielkiej liczby deputowanych i senatorów gmach ministerstwa i udał się do domu swego, gdzie przyjmował wielką liczbę deputowanych i ambasadora włoskiego jen. Cialdini, który zebranych powitał słowy: „C'est donc la guerre avec l'Italie.“

O godzinie 4 zebrało się w lokalu swoim wielu bardzo członków „Union republicaine“, pomiędzy nimi i p. Gambetta, który oświadczył, że dążyć należy do rozwiązania izby, lecz że przy wyborach nowych należy wybierać tylko prawdziwych republikanów a nie „lojalnych żołnierzy.“

Dnia wczorajszego wieczorem o 10 godzinie odbyło się jeszcze zebranie wszystkich członków lewicy Izby deputowanych i senatu w Grand Hôtel, w którym brali także udział intransygeni jak pp. Blanc, Clemenceau i inni. Przed hotelem zebrała się ogromna ciżba ludzi, do 20,000, którzy pana Gambettę przywitali okrzykiem: „Niech żyje republika!“ Zebraniu przewodniczył p. Devoucoux, który oświadczył, że zebrani wiedzą, dla czego się cała lewica zebrała i że dla tego daje głos p. Gambecie, poczem tenże przemówił do zebrania w tych mniej więcej słowach: Żądanie, które mi w udziale przypadło, nie pozwala mi obszerniej zastanawiać się nad sprawą, o której p. Devoucoux napomknął. Krok marszałka zaczyna ministra, za którym była większość obu izb. Lecz słuszny wasz gniew musicie zamknąć w sercach waszych i pozostać panami samych siebie. W obec aktu, który się spełnił, musicie się w grupach zgromadzić. List marszałka nosi na sobie piętno osobistej woli, na które odpowiedzieć należy równie stałym czynem. Następnie zaproponował umotywowany porządek dzienny, na który się zebrani zgodzili. O godzinie 1/211 zebrani rozeszli się. Przed hotelem zebrało się było tymczasem większe jeszcze mnóstwo ludu, które znowu witało pana Gambettę okrzykiem: „Niech żyje Gambetta! Niech żyje republika!“ Zebrani w wielkiej liczbie agencji policyjnej zachowywali się bardzo oględnie i dwie tylko aresztowali osoby, wołające: „Niech żyją klerykali!“ a aresztowali ich dla tego, aby ich zasłonił przed czynną napaścią ze strony ludu.

Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych przagnął p. Devoucoux zainicjować przedewszystkiem ministrów co do przesilenia gabinetowego, na co jednak odparł obecny na zebraniu minister robót publicznych, że dogodniej byłoby zaczekać z interpelacją do jutra, gdyż kolejdzy jego nie są obecni. Na żądanie, jednak p. Gambetty rozpoczęto natychmiast obrady w przedmiocie interpelacji a głos zabiera najpierw sam pan Gambetta, uzasadniając takową i nadmienając zarazem, że nie wrogię ludu zaczepnego nie ma na myśli, lecz koniecznością jest, aby podany został powód publicznego wzburzenia, jakie wywołane zostało krokiem pierwszego urzędnika republiki, niczem nie ugruntowanym. Izba pyta się, czy ministerstwo nie upadło w skutek tajnego wpływu. Depesza Agence Havasa, przysłana w izbie, donosi, że prezydent republiki zdecydowany jest stanowczo do podtrzymania pokoju i wystąpienia przeciw agitacyom ultramontańskim; ale izba przez porządek dzienny z 4 maja niczego innego nie chciała. Oświadczenie to przypomina inne, w którym prezydent powiedział, że szasypoty same puszczą, gdyby chciano przywrócić monarchię. Izba na prawo oświadczenia, że czas, aby powrócono na prawdę do konstytucji. Ci, co powiedzieli prezydentowi, iż odpowiedzialność jego większa niż odpowiedzialność ministerstwa, są prawdziwymi jego nieprzyjaciółmi i prowadzą go do zguby. (Żywe oklaski). W karyerze swej nie mógł zgłębić praw politycznych; izba przeto powinna mu przypomnieć ściśle zastosowanie się do konstytucji i oddać go od fałszywych doradców, których w godzinie niebezpieczeństwa nie znajdzie przy swym boku. (Oklaski na lewicy). Kraj tylko jest zwierzczeniem i pragnie rozsądnej i stanowczej republiki, pragnie uwolnić się od zmory, mężów reakcji, którzy brzydkie swe twarze okazują w każdej godzinie niebezpieczeństwa. (Oklaski). Oświadczyć powinien, czy chce rządzić z republikanami i zachować sobie zaufanie kraju lub rządzić z ludźmi niepopularnymi. Gdyby przyszło do rozwiązania izby, w takim razie nie obawia się tego jej większość; lecz kraj mógłby w tem upatrywać zapowiedź wojny! Zbrodniami ci, co by ją wywołali! (Przebiegłe oklaski). Po tej przemowie żąda p. Gambetta, aby przyjęto umotywowany porządek dzienny, podany już wczoraj w Przeglądzie. Następnie oświadcza w imieniu mniejszości bonapartista hr. Durfort de Civrac, że nie podobna jej brać udziału w rozprawach, gdyż są przeciwne konstytucji i zasadzie o podziale władz; nie wolno dopuszczać, aby władza parlamentarna wywierała nacisk na władzę wykonawczą. Po zamknięciu dyskusji proponuje prawica przyjęcie prostego porządku dziennego, który odrzucono a głosami 355 przeciw 154 przyjęto umotywowany. W końcu odczytała się izba do dnia następnego.

Pod kierunkiem pułkownika Laussedat odbywają się w parku Montsouris i w Bas-Meudon bezustanne próby z balonami wojskowymi. Pułkownik przedłożył w tych dniach ministrowi wojny obszerne z tych prób sprawozdanie, w którym wnosi, aby przywrócono korpus wojskowych napowietrznych żeglarzy. Wydział wojskowy, zajmujący się tą samą sprawą, oświadczył się za balonem sferycznym, — czystym wodorem napowietrznym. — Wydział ten zajmuje się prócz tego zdejmoaniem planów za pomocą telegrafów, jako też doświadczeniami telegraficznymi i optycznymi.

Pod kierunkiem pułkownika Laussedat odbywają się w parku Montsouris i w Bas-Meudon bezustanne próby z balonami wojskowymi. Pułkownik przedłożył w tych dniach ministrowi wojny obszerne z tych prób sprawozdanie, w którym wnosi, aby przywrócono korpus wojskowych napowietrznych żeglarzy. Wydział wojskowy, zajmujący się tą samą sprawą, oświadczył się za balonem sferycznym, — czystym wodorem napowietrznym. — Wydział ten zajmuje się prócz tego zdejmoaniem planów za pomocą telegrafów, jako też doświadczeniami telegraficznymi i optycznymi.

Pod kierunkiem pułkownika Laussedat odbywają się w parku Montsouris i w Bas-Meudon bezustanne próby z balonami wojskowymi. Pułkownik przedłożył w tych dniach ministrowi wojny obszerne z tych prób sprawozdanie, w którym wnosi, aby przywrócono korpus wojskowych napowietrznych żeglarzy. Wydział wojskowy, zajmujący się tą samą sprawą, oświadczył się za balonem sferycznym, — czystym wodorem napowietrznym. — Wydział ten zajmuje się prócz tego zdejmoaniem planów za pomocą telegrafów, jako też doświadczeniami telegraficznymi i optycznymi.

Pod kierunkiem pułkownika Laussedat odbywają się w parku Montsouris i w Bas-Meudon bezustanne próby z balonami wojskowymi. Pułkownik przedłożył w tych dniach ministrowi wojny obszerne z tych prób sprawozdanie, w którym wnosi, aby przywrócono korpus wojskowych napowietrznych żeglarzy. Wydział wojskowy, zajmujący się tą samą sprawą, oświadczył się za balonem sferycznym, — czystym wodorem napowietrznym. — Wydział ten zajmuje się prócz tego zdejmoaniem planów za pomocą telegrafów, jako też doświadczeniami telegraficznymi i optycznymi.

Pod kierunkiem pułkownika Laussedat odbywają się w parku Montsouris i w Bas-Meudon bezustanne próby z balonami wojskowymi. Pułkownik przedłożył w tych dniach ministrowi wojny obszerne z tych prób sprawozdanie, w którym wnosi, aby przywrócono korpus wojskowych napowietrznych żeglarzy. Wydział wojskowy, zajmujący się tą samą sprawą, oświadczył się za balonem sferycznym, — czystym wodorem napowietrznym. — Wydział ten zajmuje się prócz tego zdejmoaniem planów za pomocą telegrafów, jako też doświadczeniami telegraficznymi i optycznymi.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 19 maja. Ks. Decazes przesłał dzisiaj drogą telegraficzną dyplomatycznym reprezentantom Francji za granicą okólnik wyjaśniający znaczenie przesilenia gabinetowego. W skutek listu marszałka MacMahon do ks. Decazes i odczytanego orędzia, odbyła dzisiaj rano rojalistyczna prawica senatu posiedzenie, na którym postanowiono zająć w obec gabinetu tymczasowo stanowisko wyczekujące. Republikańscy lewicy postanowili zawezwać wszystkich urzędników republikańskich aby nie podawali się do dymisji i zaczęli, aż sami usunęli zostają z urzędów. Ambasadorowie Niemiec, Rosyi, Włoch i Austrii obecnymi byli na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych.

Petersburg, 19 maja. Suchumkale zburzonym zostało w skutek nowego bombardowania, dla tego wojska rosyjskie opuściły to miejsce.

Bukareszt, 19 maja. Rosyjski pociąg wojskowy najeżdżał pod Pitesti pociąg towarowy, skutkiem czego siedm wagonów zostało zgruchotanych, kilkunastu żołnierzy zabitych i rannych. Jeden wyższy oficer w skutek otrzymanych ran, umarł.

Paryż, 18 maja. Dziennik urzędowy ogłasza pismo marszałka-prezydenta do ks. Decazes, w którym oświadcza, że okoliczności nie pozwoliły mu pozostawić gabinetu dalej u steru, pragnie przecież utrzymania dobrych z mocarstwami stosunków. Marszałek nie życzy sobie przedewszystkiem żadnej zmiany w polityce zagranicznej i apeluje do patriotyzmu księcia, wzywając go, aby pozostał na stanowisku, które tak godnie dotąd reprezentował, bo ustąpienie jego byłoby ze szkodą publicznego dobra.

Paryż, 19 maja. Lewe grupy senatu ogłosiły protest przeciw nieuzasadnionemu przesileniu gabinetowemu oświadcza, że senat nie nie przedsięwzięcie przeciw republikańskim instytucjom oraz że oprze się stanowczo polityce zagrażającej publicznemu pokojowi. Lewicy izby deputowanych ogłosiły protest podobny podnosząc, że przy tegorocznych wyborach departamentowych i komunalnych zmanifestuje naród wolę swoją i republikańską wyjdzie ponownie z urny wyborczej.

Pociągi odjeżdżają:

Od 15 maja 1877 r.

Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia:

Pociąg osobowy klasa 1-4 o 5 godzinie 10 minut rano.				
Pociąg mieszany „ 1-4 o 11 „ 40 „ przed pol.				
Pociąg osobowy „ 1-4 o 14 „ 14 „ po pol.				
Pociąg mieszany „ 1-4 o 7 „ 2 „ wieczorem				

(do Gniezna).

Z Poznania do Frankfurtu-Gubeny:

Pociąg osobowy klasa 1-4 o 5 godzinie 10 minut rano.				
Pociąg pospieszny „ 1-3 o 10 „ 22 „ przed pol.				
Pociąg osobowy „ 1-4 o 14 „ 5 „ po pol.				
Pociąg mieszany „ 1-4 o 6 „ 10 „ wieczorem				

(do Zbąszczyń).

Z Poznania do Kluczborka:

Pociąg osobowy klasa I-IV o godzinie 6 minut 53 z rana.				
Pociąg mieszany „ II-IV o „ 12 „ 19 po pol.				
Pociąg osobowy „ I-IV o „ 6 „ 26 wieczorem				

(do Ostrowa).

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 19 maja.

— * Pielgrzymi nasi do Rzymu (wyjda z Poznania w środę po Świątkach dnia 23 maja o 10 godzinie 45 minut rano kolejną wrocławską wprost do Bogumina (Oderberga). Z naszego Księstwa wybiera się do Rzymu około 100 osób, pomiędzy którymi kilku właścicieli większych włości, 34 włościan i 88 księży. Wszyscy pielgrzymi, mianowicie włościanie, winni się zgłosić w przeddzień wyjazdu dnia 22 maja do ks. kanonika Maryańskiego.

Relikwiarz, który pielgrzymi nasi poniosą w upominku Ojcu sw. jest to blisko dwie stopy wysoka w najczystszej stylu gotyckim na pięknym postumencie wykonana wiedejską z srebra, grubo złoczona i bogato kamieniami i perkami ozdobiona. Robił ją pierwszy w Paryżu złotnik Ponsseigle. Postument ozdobiony jest po bokach przesłonej roboty figurami św. Stanisława wskrzyszającego Piotrowina, św. Jana Kantego i św. Kazimierza królewicza. Na wężle łączącym postument z właściwą wieżyczką jest pięknie emaliowany ornament z wiciwici wieżyczką, jest pięknie emaliowany ornament wielkopolski, herb Mściwosławskich i cyfra Ojca sw. I. P. X. Po bokach wieżyczki, która mieścić będzie w sobie drogocenne szczątki naszych Świętych, są znowu trzy posązki św. Wojciecha, błog. Jolanty i św. Józefa Kuncowicza, przez Piusa IX. w poczet świętych pańskich włożonego (1867). Na szczycie jako uwiecznienie całego dzieła wznosi się piękna statuetka Najśw. Maryi Panny, pod której święte nogi mieści się skłaniający się. Napis umieszczony na tabliczce w środku wieżyczki brzmi:

Summo Pontifici PIO IX. Quinquagesima Anniversaria Die Episcopatus Christifideles Archidiecesium Gnesensis et Posnaniensis d. d. MDCCCLXXVII.

— * Koniecna substała majności wiejskiej Siemionka, należący do kapitalisty Pawła Ulbrichta, a mającej 410 hektarów 65 arów obszar, naznaczona przez sąd w Kępnie na 5 lipca rb. na 11 godzin przed południem. Odnosno ogłoszenie sądowne z dnia 16 mb. w niemieckim języku znajduje się pomiędzy inseratami dzisiejszego numeru Dziennika.

— * W Łodzi Zeitung z dnia 13 bm. czytamy o dalszych występach tutejszego Towarzystwa dramatycznego, co następuje:

Towarzystwo poznańskie pod dyrykcją p. K. Doroszyńskiego przedstawiło nam w czwartek komedję z francuskiego: Walka o miłość. Doskonałe odegranie tej sztuki przekonało nas, że teatr poznański nie tylko posiada zdolnych artystów, jak panny Heneman i Biran i pp. Doroszyński, Lubicz, Nawarski i inni, ale odznacza się wybornym ансамblem, przymiotem którym tylko sceny stałe poszczycić się mogą. Serdecznie też zachęcamy publiczność naszą, aby korzystała z niedługiego jeszcze pobytu u nas Towarzystwa pana Doroszyńskiego i licznem zbieraniem się do teatru dala mu dowód uznania, na który najuprzejmiej zasługuje. Czwartkowe przedstawienie zakończył wesoły wodewil: Wesołe w Ojcowie, odegrany z życiem i werwą prawdziwie krakowską a kończący go mazur w kostiumach krakowskich odtoczony był tak ochoczo, że obudził prawdziwy zapal w publiczności.

W sobotę teatr poznański dał nam poznać po raz pierwszy siły swe śpiewne, przedstawiając operę Verdi'ego: La Traviata. Mimo znacznie podwyższonej cen, sala teatralna była zupełnie pełna. Znajdując niekorzystne warunki, w jakich znajduje się teatr naszego miasta, dla wszelkich przedstawień, wien pięknych, tak z powodu nieakustycznej sali, jak głównie, że nie posiadamy orkiestry, któryby tak kompletnie jak dobrać mogła być użyta do towarzyszenia opery, prócz tego, chcemy mówić szczerze, bojąc się wszelkich oper na mniejszych scenach z doświadczenia, wznajemy, iż przybyłoby do teatru z obawą i niedowierzaniem. Tem miłszą jednak była niespodzianka, jaką sprawiła nam opera p. „Prima donna“ Violetty, iż nawet najsurowszy krytyk tak szczerze i tak szczerze uznał wyraz się o niej. Serdecznie też zachęcamy publiczność naszą, aby korzystała z niedługiego jeszcze pobytu u nas Towarzystwa pana Doroszyńskiego i licznem zbieraniem się do teatru dala mu dowód uznania, na który najuprzejmiej zasługuje. Czwartkowe przedstawienie zakończył wesoły wodewil: Wesołe w Ojcowie, odegrany z życiem i werwą prawdziwie krakowską a kończący go mazur w kostiumach krakowskich odtoczony był tak ochoczo, że obudził prawdziwy zapal w publiczności.

W sobotę teatr poznański dał nam poznać po raz pierwszy siły swe śpiewne, przedstawiając operę Verdi'ego: La Traviata. Mimo znacznie podwyższonej cen, sala teatralna była zupełnie pełna. Znajdując niekorzystne warunki, w jakich znajduje się teatr naszego miasta, dla wszelkich przedstawień, wien pięknych, tak z powodu nieakustycznej sali, jak głównie, że nie posiadamy orkiestry, któryby tak kompletnie jak dobrać mogła być użyta do towarzyszenia opery, prócz tego, chcemy mówić szczerze, bojąc się wszelkich oper na mniejszych scenach z doświadczenia, wznajemy, iż przybyłoby do teatru z obawą i niedowierzaniem. Tem miłszą jednak była niespodzianka, jaką sprawiła nam opera p. „Prima donna“ Violetty, iż nawet najsurowszy krytyk tak szczerze i tak szczerze uznał wyraz się o niej. Serdecznie też zachęcamy publiczność naszą, aby korzystała z niedługiego jeszcze pobytu u nas Towarzystwa pana Doroszyńskiego i licznem zbieraniem się do teatru dala mu dowód uznania, na który najuprzejmiej zasługuje. Czwartkowe przedstawienie zakończył wesoły wodewil: Wesołe w Ojcowie, odegrany z życiem i werwą prawdziwie krakowską a kończący go mazur w kostiumach krakowskich odtoczony był tak ochoczo, że obudził prawdziwy zapal w publiczności.